

Wprowadzanie procedur bezpieczeństwa w placówkach oświatowych – doświadczenia i wnioski



Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Bezpieczeństwo w szkole

Wprowadzanie procedur bezpieczeństwa w placówkach oświatowych – doświadczenia i wnioski

Opracował: dr Krzysztof Danielewicz

Niniejszy tekst jest fragmentem książki autora „Przeżyć szkołę, bezpieczeństwo w szkole teoria i praktyka”, Warszawa 2021 r.

W szkołach na całym świecie, co roku dochodzi do wielu tragicznych zdarzeń, z których część kończy się ofiarami wśród uczniów i pracowników szkół. W każdym przypadku, krótko po zamachu, wywołują one w społeczeństwach dyskusję na temat poziomu bezpieczeństwa w szkołach oraz zwiększoną aktywność w zakresie wprowadzania procedur bezpieczeństwa i ich trenowania. Często firmy szkoleniowe zajmujące się tą tematyką, próbują przenosić na grunt szkolny rozwiązania wypracowane w odmiennych warunkach środowiskowych. Często takie szkolenia są dolewaniem benzyny do ognia i kończą się traumą dla szkolonych i zarzutami karnymi dla prowadzących szkolenia czy osób odpowiedzialnych za szkoły. Placówki oświatowe to bardzo specyficzne środowisko, które należy rozumieć, aby skutecznie i bez stresu wprowadzać pewne rozwiązania. Poniżej kilka przykładów złych praktyk oraz wnioski w tym zakresie.

Błędy szkoleniowe w polskich placówkach oświatowych

Symulowany atak zamach terrorystyczny – Zespół Szkół nr 3 w Pabianicach, 13 czerwca 2019 r.

W odpowiedzi na zdarzające się coraz częściej skrajnie niebezpieczne sytuacje w polskich szkołach część dyrektorów podjęła starania o przygotowanie swoich placówek na ewentualność wystąpienia takich sytuacji. Niestety w związku z brakiem rzetelnych analiz na temat samych zagrożeń i przebiegu zamachów, proponowane szkolenia i sposób ich prowadzenia są źródłem stresu o poziomie podobnym do występującego w czasie realnej sytuacji kryzysowej. Bardzo często są one prowadzone na wypadek zagrożenia, którego szanse zaistnienia są minimalne.

Klasycznym źle przeprowadzonym szkoleniem z zakresu procedur bezpieczeństwa było szkolenie zrealizowane 13 czerwca 2019 r. w Zespole Szkół nr 3 w Pabianicach. Po wcześniejszych uzgodnieniach z dyrektorką szkoły, wtargnęło tam dwóch zamaskowanych i uzbrojonych mężczyzn, którzy symulowali sytuację zakładniczą¹. Mężczyźni mieli na sobie mundury, tzw. arafatki i kamizelki kuloodporne. Napastnicy strzelali ślepa, jak się później okazało, amunicją. Jeden z „terrorystów” wrzasnął: „Padnij! Załóż ręce na szyję! Wchodź pod stół”. Drugi krzyczał: „Wszyscy pod stoły! Ręce na szyję!”. Sparaliżowani strachem nauczyciele leżeli pod stolikami. „Terrorysty” mieli też krzyzczeć: „Odłóż telefon!”². W tym czasie w szkole nie było już dzieci i odbywała się rada pedagogiczna związana z zakończeniem roku szkolnego. „Napastnicy” wtargnęli do sali, w której zebrało się około 40 nauczycieli. Krzyczeli do zdezorientowanych i przerażonych nauczycieli oraz strzelali z broni hukowej. Poza dyrektorką szkoły nikt nie miał pojęcia, że są to tylko ćwiczenia. Sytuacja trwała kilkadziesiąt sekund, w czasie których nauczyciele byli pewni, że stali się ofiarami ataku terrorystycznego. W konsekwencji jedna osoba zemdlała, a ktoś innych zadzwonił na policję z informacją o strzelaninie. Po chwili do sali wpadło dwóch innych mężczyzn, którzy grali policjantów i obezwładnili swoich poprzedników. Dyrektorka szkoły oświadczyła, że scenariusz ćwiczeń zakładał zaskoczenie i po pierwszym szoku później wszystko odbywało się normalnie. Podkreśliła także, że kilka miesięcy wcześniej otrzymała polecenie z kuratorium oświaty, aby przeprowadzić w placówce szkolenie mające przygotować pracowników na ewentualne zagrożenie. Do przeprowadzenia szkolenia została wybrana firma, która podobne szkolenia realizowała wcześniej w innych szkołach³.

Dyrektorka szkoły zapewniła, że nauczycielom nic złego się nie stało. Przyznała jednak, że mogli być wystraszeni, ale – jak mówiła – „sytuacje kryzysowe mają to do siebie, że jest to mnóstwo różnych przypadków, które mogą się zdarzyć w szkole, i tak naprawdę element zaskoczenia jest tak istotny, żeby potrafić się w tym odnaleźć”. Podkreśliła, że po tym, co działo się w innych miastach, usłyszała, że powinno się takie procedury przećwiczyć. Jak mówiła, nawet w materiałach ministerialnych opisano przeróżne procedury w kilkadziesiąt

¹ *Miało być szkolenie z „elementem zaskoczenia”.* Były strzały, strach i zaalarmowana policja, TVN 24, 19.06.2019 r., <https://tvn24.pl/lodz/lodzkie-szkolenie-z-elementem-zaskoczenia-strzaly-w-szkole-strach-ra946063-2313218>, dostęp: 3.08.2020 r.

² *Byli antyterrorysty wtargnęli do szkoły w Pabianicach. Sprawa pod lupą kuratorium,* Onet, 19.06.2019 r., <https://wiadomosci.onet.pl/lodz/pabianice-byli-antyterrorysty-w-szkole-kuratorium-wyjasni-sprawe-szkolenia/1c69805>, dostęp: 3.08.2020 r.

³ *Miało być szkolenie z „elementem zaskoczenia”...*

sytuacjach. Z kolei prezes Fundacji SPAP (Fundacja Byłych Funkcjonariuszy Policyjnych Pododdziałów Antyterrorystycznych) Tomasz Łuczak stwierdził, że „musi być element zaskoczenia, bo tak to nie ma sensu takie szkolenie. Bo jeżeli przyjdzie ktoś zły, to nie będzie informował, że wejdzie do szkoły” – powiedział. Według niego, szkolenia fundacji mają w realny sposób pokazywać, jak się zachowujemy i jak powinniśmy się zachować w razie zagrożenia. Łuczak podkreślił, że takie szkolenia fundacja prowadzi od półtora roku w wielu szkołach, zawsze wyglądały podobnie i nigdy nie było problemu⁴. Wypowiedź ta świadczy o braku znajomości specyfiki szkoły oraz metodyki prowadzenia tego typu szkoleń. Najpierw powinny być prowadzone treningi kształtujące nawyki, a dopiero później symulacje. Podobne błędy popełniane są także w Stanach Zjednoczonych, o czym będzie szczegółowo w dalszych fragmentach książki.



Łódzki kurator oświaty Grzegorz Wierchowski przyznał, że po zdarzeniu w szkole w warszawskim Wawrze dyrektorzy placówek oświatowych w kraju zostali zobowiązani do

⁴ *Byli antyterrorystyci wtargnęli do szkoły...*

podjęcia działań, które mają zwiększyć bezpieczeństwo fizyczne uczniów przebywających w szkołach. „Nie wiem jeszcze, czy to szkolenie było bezpośrednio związane z tym zadaniem, czy też wynikało z planu szkoleń w tej szkole. Będziemy ten przypadek wyjaśniać, bo nie zobowiązaliśmy nikogo do przeprowadzania szkoleń antyterrorystycznych z wykorzystaniem broni palnej czy innej. Będziemy wyjaśniać, skąd pomysł akurat takiego szkolenia” – zapewnił Wierchowicki⁵. Oświadczył też, że sposób przeprowadzenia ćwiczenia w Pabianicach będzie sprawdzony, ponieważ to na dyrektorze szkoły spoczywa odpowiedzialność za efektywność i bezpieczeństwo takich ćwiczeń⁶.

Policja w Pabianicach po otrzymaniu zgłoszenia o strzelaninie w szkole natychmiast wysłała patrol, na szczęście sytuacja się wyjaśniła, zanim podjęto interwencję. W związku z tym, że policja nie miała żadnej informacji ze szkoły o planowych ćwiczeniach, sytuacja mogła zakończyć się tragedią⁷.

Symulowany atak terrorystyczny – Szkoła Podstawowa nr 3 w Barczewie, 14 listopada 2019 r.

Kolejnym źle przeprowadzonym szkoleniem były ćwiczenia zrealizowane 14 listopada 2019 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Barczewie niedaleko Olsztyna. W tym dniu, po wcześniejszym porozumieniu z dyrektorką szkoły, do budynku weszła grupa umundurowanych i uzbrojonych w atrapy mężczyzn symulujących atak terrorystyczny. Były to osoby specjalizujące się w szkoleniach z samoobrony i walce wręcz⁸.

W obiektach Szkoły Podstawowej nr 3 (Zespołu Szkół) w Barczewie znajdowało się przedszkole, szkoła podstawowa i liceum. Na parterze uczyły się dzieci klas IV–VII i licealiści, natomiast na piętrze klasy I–III. „Napastnicy” byli ubrani w kominiarki, moro i mieli broń w ręku. Do budynku wrzucono petardy hukowe, użyto także broni hukowej. Według świadków, część dzieci była przerażona. Akcja trwała 8–10 minut, mężczyźni weszli do szkoły

⁵ Tamże.

⁶ *Miało być szkolenie z „elementem zaskoczenia”...*

⁷ Tamże.

⁸ M. Podolski, *Barczewo: przerażone dzieci podczas symulacji ataku terrorystycznego*, Onet, 4.12.2019 r., <https://olsztyn.onet.pl/barczewo-symulacja-ataku-terrorystow-na-szkole-dzieci-byly-przerazone/98mkp9c>, dostęp: 4.12.2019 r.

po umówionych pięciu dzwonekch ogłaszających alarm, po których uczniowie mieli zamknąć wszystkie drzwi do sal na klucz. Po odpaleniu petard sprawdzono zamknięcie sal lekcyjnych – niektóre były otwarte. Po około 10 minutach wchodzono do sal i tłumaczono uczniom, co to była za akcja i skąd pochodził hałas. Według szefa firmy, część przedszkolna była zamknięta, a „napastnicy” poruszali się tylko na parterze. Dodał także, że nie miał świadomości, że uczniowie nie zostali wcześniej poinformowani ani przeszkoleni, jak się zachować w takiej sytuacji⁹.

W czasie ataku uczniowie siedzieli w ławkach, a z korytarzy dobiegały odgłosy strzałów z broni palnej i męskie krzyki. Jeden z nauczycieli wyjrzał na korytarz i natychmiast zamknął drzwi do sali na klucz, jednocześnie uspokajając dzieci. Niestety 10-letni uczeń dostał ataku paniki i były problemy z jego uspokojeniem, inni uczniowie dopytywali nauczyciela, czy na pewno są bezpieczni. W innej sali uczeń nie wytrzymał napięcia i wyskoczył przez okno, na szczęście zajęcia odbywały się na parterze i nic mu się nie stało. Następnie przeskoczył przez płot i uciekał przed siebie. Nikt nie wiedział, co się stało. Część dzieci pomimo późniejszego wyjaśnienia sytuacji miała duże problemy z opanowaniem nerwów. W wyniku tego wydarzenia dzieciom trzeba było zapewnić pomoc psychologiczną, której szkoła nie miała i musiała kontaktować się z poradnią¹⁰.

W związku z tą sytuacją, w porozumieniu z kuratorium, burmistrz Barczewa odwołał dyrektorkę szkoły, która na krótko przed symulacją ataku została wyróżniona dyplomem w Ogólnopolskim Konkursie Super Dyrektor 2019 r.¹¹ Burmistrz miasta w uzasadnieniu decyzji o odwołaniu dyrektorki napisał: „Przed szkoleniem zabrakło pogadank, filmów, odpowiedniego przygotowania merytorycznego oraz informacji, że będzie przeprowadzona symulacja ataku terrorystycznego”¹².

⁹ *Udawali terrorystów, uczniowie wpadli w panikę. Burmistrz zawiadamia prokuraturę*, TNV 24, 4.12.2019 r., <https://tvn24.pl/pomorze/barczewo-symulacja-ataku-terrorystycznego-w-szkole-panika-wsrod-uczniow-ra990461-2508628?source=rss>, dostęp: 29.07.2020 r.

¹⁰ M. Podolski, *Barczewo: przerażone dzieci...*

¹¹ Tamże.

¹² *Śledztwo po symulacji ataku terrorystycznego w szkole w Barczewie*, Polsat News, 10.12.2019 r., <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2019-12-10/sledztwo-po-symulacji-ataku-terrorystycznego-w-szkole-w-barczewie/>, dostęp: 29.07.2020 r.

Odwołanie dyrektorki szkoły w porozumieniu z kuratorium brzmi bardzo ciekawie, szczególnie jeżeli weźmie się pod uwagę odpowiedź, która nadeszła z kuratorium na pytanie dziennikarzy. „Jolanta Kuropatwa, łódzki wicekurator oświaty, przekazała, że organizowanie w szkole ćwiczeń antyterrorystycznych »nie należy do zadań przypisanych urzędowi kuratora oświaty«. Wszelkie szkolenia z tej tematyki są działaniami własnymi szkoły i mają charakter dobrowolny. Kwestie organizacyjne szkolenia winni uzgadniać dyrektorzy szkół z organem prowadzącym oraz podmiotem realizującym szkolenie – dodała Kuropatwa”¹³.



W późniejszym czasie odwołana dyrektorka szkoły napisała w mediach społecznościowych, że czuje się zlinczowana na podstawie domysłów i półprawd, jakie pojawiły się w mediach. O zaplanowanym szkoleniu wiedział burmistrz oraz miejscowa policja. Według niej, nie zrobili nic, aby poznać szczegóły ćwiczenia i ewentualnie doradzić. Także policja była bierna, nie wysyłając nawet patrolu. Dyrektorka napisała także, że nie jest prawdą, iż w miasteczku nie może dojść do niebezpiecznych sytuacji. Zdarzają się ataki osób

¹³ *Udawali terrorystów, uczniowie wpadli...*

niezrównoważonych, a w mieście znajduje się także zakład karny¹⁴. Tłumaczyła też, że prawo nakłada na nią obowiązek prowadzenia tego typu ćwiczeń dotyczących reagowania na wypadek pożaru, alarmu bombowego czy działań terrorystycznych. W przeciwnym razie, gdyby coś się wydarzyło, rodzice mieliby do niej pretensje, że dzieci nie były przygotowane. Burmistrz z kolei podkreślił, że do zespołu szkół chodzą dzieci wymagające szczególnej uwagi ze strony szkoły. Dyrektorka nie uwzględniła ich potrzeb, nie określiła ich stanu psychofizycznego i nie była w stanie ocenić, jak zareagują dzieci ze spektrum autyzmu i zespołem Aspergera. Dodatkowo nie zapewniła dzieciom opieki pedagogicznej i psychologicznej dzień po symulacji¹⁵.

Pomimo wcześniejszych informacji, że policja nie wiedziała o planowanych ćwiczeniach, Komenda Miejska Policji w Olsztynie wydała oświadczenie, że 8 listopada 2019 r. do komendanta Komisariatu Policji w Barczewie wpłynęło pismo informujące o planowanych ćwiczeniach z udziałem pozorantów. Jednak zaprzeczono, aby w piśmie zwrócono się do policjantów z prośbą o udział w ćwiczeniach lub konsultacje w tej sprawie¹⁶. Policja po zdarzeniu nie prowadziła w tej sprawie żadnych czynności, uznając, że nie doszło do narażenia życia lub zdrowia dzieci. Tłumaczenie policji brzmi w tej sytuacji mało poważnie i nieprofesjonalnie i tylko ujawnia brak wiedzy policji na temat procedur postępowania w tego typu sytuacjach. Niektórzy nauczyciele w Barczewie mówią, że do ich szkoły przychodzą młodzi policjanci ze szkoleniami na temat zachowania się w sytuacji, gdy do szkoły wtargną terroryści, jednak w trakcie tych szkoleń często padają stwierdzenia, że gdy przyjdą terroryści, to i tak nikt nie ma szans, a resztę będzie widać na filmie. Często jest tu używane słowo „terrorysta”¹⁷. Ciekawe jest także to, że w trakcie wyjaśniania sprawy okazało się, że dyrektor szkoły nie ma prawnego obowiązku uprzedzenia służb o tym, że w placówce będą się odbywały tego typu ćwiczenia¹⁸.

¹⁴ Śledztwo po symulacji ataku terrorystycznego...

¹⁵ Udawali terrorystów, uczniowie wpadli...

¹⁶ Śledztwo po symulacji ataku terrorystycznego...

¹⁷ J. Nowicka, *Dlaczego w szkole symulowano atak terrorystyczny?* „Polityka”, 7.12.2019 r., <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1934926,1,dlaczego-w-szkole-symulowano-atak-terrorystyczny.read>, dostęp: 4.02.2020 r.

¹⁸ Udawali terrorystów, uczniowie wpadli w panikę...

Z kolei pismo na temat planowanej symulacji wpłynęło do Urzędu Miasta i Gminy w Barczewie 8 listopada, jednak nie były podane w nim szczegóły. Według urzędników, należało najpierw przygotować uczniów i nauczycieli, a dopiero później przeprowadzić symulację ataku terrorystycznego. Część dzieci jeszcze kilka dni po zdarzeniu nie mogła się uspokoić, część nie chciała chodzić do szkoły czy wziąć udziału w wycieczce do kina w obawie przed terrorystami. Później w czasie zebrania komisji oświaty dyrektorka szkoły mówiła, że dzieci płakały, jednak one zawsze płaczą, nawet w czasie alarmów przeciwpożarowych¹⁹.

W związku z tą sytuacją Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ wszczęła śledztwo w sprawie pozorowanego ataku terrorystycznego zorganizowanego w szkole w Barczewie. Śledczy mieli wyjaśnić, czy dyrektorka placówki i policjanci z miejscowego komisariatu dopełnili obowiązków przy zapewnieniu bezpieczeństwa uczniom. Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków wynikających z ustawy Prawo oświatowe przez dyrekcję Zespołu Szkół w Barczewie. W trakcie pozorowanego zamachu terrorystycznego użyto atrap broni w sposób niezapewniający bezpieczeństwa przebywających w szkole uczniów i negatywnie oddziałujący na ich kondycję psychiczną. W ocenie śledczych, stanowiło to działanie na szkodę interesu prywatnego uczniów tej szkoły oraz interesu publicznego. Taki czyn zagrożony jest karą do trzech lat więzienia. Zawiadomienie do prokuratury złożył burmistrz Barczewa²⁰.

Po zdarzeniu rodzice na profilu szkoły pisali, że ich dzieci i ich koledzy byli przerażeni. O ile rozumiano konieczność prowadzenia takich szkoleń, to już sam sposób realizacji, w tym użycie petard czy atrap broni, są nie do przyjęcia i do niczego nie prowadzą²¹.

Szkolne procedury bezpieczeństwa – teoria oraz system szkolenia

Od lat toczy się wiele dyskusji o tym, jakie procedury w zakresie bezpieczeństwa fizycznego powinny mieć placówki oświatowe. W zależności od kraju, sytuacja jest zróżnicowana. W Stanach Zjednoczonych do 1999 r. tradycyjnie prowadzono tylko treningi związane z warunkami atmosferycznymi czy wybuchem pożaru.

¹⁹ M. Podolski, *Barczewo: przerażone dzieci podczas symulacji...*

²⁰ *Śledztwo po symulacji ataku terrorystycznego w szkole...*

²¹ *Udawali terrorystów, uczniowie wpadli w panikę...*

Samo masowe szkolenie procedur nie jest niczym nowym w USA. W latach 50. XX wieku uczono społeczeństwo amerykańskie zachowań w przypadku ataku jądrowego. Nazywano je *duck-and-cover drill*, a polegały one na tym, aby błyskawicznie położyć się na ziemi lub uklęknąć i zakryć głowę lub schować się pod stół. Symbolem tych szkoleń był żółw, który chowa się cały do pancerza w sytuacji zagrożenia. Trenowano także sposób zachowania w przypadku trzęsienia ziemi czy tornado²².

Nowością, szczególnie po zamachu w Columbine, jest procedura, która ma przygotować szkołę na wypadek wtargnięcia do szkoły osoby z niebezpiecznym narzędziem: bronią strzelecką, nożem czy siekierą, zwana potocznie w USA pod nazwą *lockdown drill*, procedura zamknięcia. Nawet po zamachu w Columbine w dalszym ciągu występują pewne różnice w podejściu do trenowania procedur. O ile sama procedura *lockdown drill* w większości szkół amerykańskich jest trenowana w sposób bardzo podobny, to już jej częstotliwość czy metodyka treningów jest różna, w zależności od stanu. W niektórych stanach poza ćwiczeniami ewakuacji prowadzi się przynajmniej raz do roku trening procedury *Azyl*. Do niektórych szkół w związku z treningami napływają skargi od rodziców, którzy skarżą się na traumę przeżywaną przez dzieci. Jednym z elementów zmiennych jest fakt, że w przypadku niektórych treningów zaangażowani są lokalni stróże prawa²³.

Ta sama procedura w Polsce funkcjonuje, jak już wcześniej wspomniano, pod nazwą *Azyl*. Bez względu na nazwę, procedura ma na celu błyskawiczne odcięcie napastnika od dostępu do potencjalnych ofiar. W niektórych szkołach amerykańskich do momentu ataku na Columbine High School nigdy nie trenowano procedury *lockdown drill*. Powstało nawet określenie *Columbine drills*. Po tym tragicznym wydarzeniu wszystko uległo zmianie. Według danych National Center for Education Statistics, do 2016 r. już 95 proc.²⁴ szkół trenowało procedurę *lockdown drills*. Jest ona szczególnie istotna, ponieważ napastnikowi przyświeca

²² J. Schidkraut, *Do lockdown drills do any...*

²³ L. Rygg, *School Shooting Simulations: At What Point Does Preparation Become More Harmful than Helpful?*, 1.01.2015 r., „Children’s Legal Rights Journal”, Volume 35, Issue 3, 2015, s. 217–220.

²⁴ I. Fattal, *High School Was Different Before Columbine*, „The Atlantic”, 19.04.2019 r., <https://www.theatlantic.com/education/archive/2019/04/before-columbine-what-was-high-school-like/587527/>, dostęp: 3.04.2020 r.

zasadniczo tylko jeden cel: zabić jak największą liczbę osób w jak najkrótszym czasie, do momentu przybycia sił bezpieczeństwa.



Z kolei w Polsce w większości przypadków trenowana jest, i to w sposób wyjątkowo nieodpowiedzialny, ewakuacja na wypadek pożaru. W zdecydowanej większości szkół w Polsce treningi ewakuacji organizowane są w czasie lekcji, przy czym nauczyciele na ogół znają planowaną datę treningu. Najbardziej niebezpieczne jest to, że ewakuacja nie jest trenowana w czasie przerwy, trening trwa tylko kilka minut i to, że cała procedura kończy się policzeniem uczniów i powrotem do szkoły. Nikt nie zastanawia się, co się wydarzy w szkole, w której uczy się ponad 1000 dzieci, kiedy na zewnątrz panują niesprzyjające warunki atmosferyczne jak mróz, deszcz czy upały. Należy uwzględnić fakt, że w przypadku prawdziwej ewakuacji spowodowanej pożarem czy obecnością ładunku wybuchowego dzieci do szkoły już nie wrócą²⁵.

²⁵ Realna ewakuacja, uwzględniająca wszystkie te okoliczności, jest możliwa i zostanie szczegółowo opisana w ostatnim rozdziale opracowania.

Ze względu na liczbę potencjalnych ofiar oraz wzrost liczby przypadków zamachów na szkoły, główną uwagę autor skupi właśnie na procedurze *Azyl*. W Polsce podejmowane są próby wprowadzania procedur na wypadek *aktywnego strzelca* czy sytuacji zakładniczej, niestety w niektórych przypadkach kończy się to zarzutami prokuratorskimi, o czym wspomniano na przykładzie szkoleń w Barczewie czy Pabianicach. Z całą pewnością nie ma możliwości przygotowania szkoły na wszystkie zagrożenia, dlatego ważne jest określenie najbardziej prawdopodobnych i wnikliwa analiza ich przebiegu w warunkach szkolnych. Obecnie pozyskanie wiarygodnych informacji na temat prawdopodobnych zagrożeń, ich przebiegu i skutecznych zachowań nie stanowi problemu. Problemem pozostaje jednak opracowanie metodyki szkolenia całych placówek oświatowych na wypadek wystąpienia niebezpiecznych zdarzeń.

W Polsce i innych krajach, np. w USA, dosyć często mają miejsce szkolenia, w trakcie których do szkoły wchodzi kilku mężczyzn udających terrorystów; opanowują oni szkołę i biorą zakładników. Rzeczywistość pokazuje, że tego typu sytuacje są absolutnym wyjątkiem i dzieją się głównie w rejonach, gdzie występują poważne problemy wewnętrzne, jak to miało miejsce w szkole podstawowej w Biesłanie czy w szkołach w Pakistanie. W zdecydowanej większości ataków na szkoły na świecie napastnikiem są ich uczniowie lub byli uczniowie, a zdarzenia nie mają nic wspólnego z terroryzmem.

Jak wyglądają prawdziwe statystyki w zakresie aktywnego strzelca, pokazują dane ze Stanów Zjednoczonych. W latach 2014–2016 w USA rocznie doszło do 20 zdarzeń związanych z *aktywnym strzelcem* oraz do 30 zdarzeń w roku 2017²⁶. Wyjątkowo ciekawy i użyteczny jest raport FBI za rok 2018, z którego można się dowiedzieć, że w tym czasie w 16 stanach doszło do 27 zdarzeń klasyfikowanych jako *aktywny strzelec*. W wyniku tych zdarzeń poszkodowanych było 213 osób, zginęło 85, nie wliczając sprawców, dwóch funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa, 128 osób odniosło rany. Na 27 sprawców opisywanych zdarzeń 23 było mężczyznami, 3 – kobietami, jedna osoba zbiegła. Spośród sprawców dziesięcioro popełniło samobójstwo, jedenaścioro zatrzymała policja, czworo zostało zabitych przez policję, jedną osobę zabił obywatel, jedna zbiegła. Dziewięć przypadków zakończyło się wymianą ognia

²⁶ C. Sandell, E. Shapiro, A. Stone, B. Perlow, *'There's never a safe place': Colorado school training kindergartners to high schoolers to respond to an active shooter*, 18.09.2019 r., <https://abcnews.go.com/US/safe-place-colorado-school-training-kindergartners-high-schoolers/story?id=65123554>, dostęp: 07.04.2020 r.

między sprawcami a policją. W 26 przypadkach napastnik działał sam²⁷. Naval Postgraduate School (Szkola Podyplomowa Marynarki Wojennej) śledzi wszystkie zdarzenia związane z bronią w szkołach amerykańskich od lat 70. XX wieku, takie, w których kula z broni strzeleckiej sięgnęła szkoły lub ktoś wymachiwał bronią. Od 1999 r., od zamachu w Columbine, do 2019 r. było ich 700, w 2018 r. było ich 110, a do kwietnia 2019 r. – 67.²⁸

Jeżeli spojrzymy na przypadkowo wybrane zdarzenia z Finlandii, Niemiec, Rosji i Polski, to jasno widać, że zdarzenia mają podobny przebieg do tych w USA. Wynika z tego, że procedury w szkołach powinny być ukierunkowane nie tylko na działanie po zamachu, ale przede wszystkim na tworzenie skutecznego systemu wykrywania i analizowania podejrzanych symptomów, co może pozwolić na neutralizację zamachu na etapie jego planowania i przygotowania²⁹.

Kluczowe w planowaniu i wprowadzaniu procedur na wypadek wtargnięcia do szkoły *aktywnego strzelca*, o czym większość osób zapomina, są:

- ✓ szybka identyfikacja zagrożenia,
- ✓ wysłanie sygnału alarmowego słyszalnego i zrozumiałego dla wszystkich obecnych na terenie szkoły,
- ✓ natychmiastowe uruchomienie wcześniej wypracowanych i przetrenowanych procedur.

Jak widać na podstawie opisanych w pierwszym rozdziale przykładów *aktywnego strzelca*, w żadnej ze szkół wymienione trzy fazy nie przebiegły płynnie, co przyniosło skutek w postaci dużej liczby ofiar. Praktycznie w każdej ze szkół brakowało wypracowanych rozwiązań na każdym z etapów.

Identyfikacja zagrożenia

²⁷ *Active Shooter Incidents in the United States in 2018*, Raport U.S. Department of Justice, Federal Bureau of Investigation, April 2019, <https://www.fbi.gov/file-repository/active-shooter-incidents-in-the-us-2018-041019.pdf/view>, dostęp: 08.04.2020 r.

²⁸ G. Enright, *School shooting drills: How are realistic scenarios affecting students?*, 14.11.2019 r., <https://www.whio.com/news/local/school-shooting-drills-how-are-realistic-scenarios-impacting-kids/QVTA6oflOOredGFoa9Z3J/>, dostęp: 3.04.2020 r.

²⁹ System taki zostanie zaproponowany w ostatnim rozdziale.

Największym problemem, szczególnie w dużych szkołach, jest szybka i prawidłowa identyfikacja zagrożenia. Jak pokazują przykłady opisane w rozdziale pierwszym, bardzo często ogłoszone alarmy czy odgłosy wystrzałów są lekceważone. Pojawiają się także problemy z ich prawidłową interpretacją. W szkole w fińskim Kauhajoki część uczniów wystrzały i przerażające krzyki innych uczniów wzięło za głupi żart. Dwóch uczniów chciało na własne oczy zobaczyć powód hałasu i zostało zastrzelonych przez napastnika³⁰. Z kolei w Virginia Tech niektórzy studenci zidentyfikowali wystrzały jako odgłosy z budowy. Inni myśleli, że są to odgłosy eksperymentów chemicznych z parteru. Jeden z profesorów, słysząc strzały, kazał kontynuować zajęcia. Ponieważ strzały nie milkły, jeden ze studentów wyszedł na korytarz sprawdzić, co się dzieje i został postrzelony. W fińskim Jokela uczniowie nawet gdy zobaczyli leżącego na podłodze rannego kolegę, myśleli, że uderzył się w głowę. Kilkoro uczniów słyszało odgłos wystrzału, ale nie zidentyfikowali go jako wystrzału z broni i jako sytuację niebezpieczną³¹. Podobnie było w Brześciu Kujawskim – pierwsze odpalenie ładunku wybuchowego w sali lekcyjnej zostało zidentyfikowane jako upadek i rozbicie jarzeniówki. Bez względu na pochodzenie hałasu przypominającego wystrzał z broni lub wybuch, w pierwszej kolejności powinna zostać wprowadzona procedura *Azyl*, a dopiero później można ustalać pochodzenie dźwięków.



³⁰ M. Raińczuk, *Szkolne masakry – czy będą następne...*

³¹ *Jokela School Shooting on 7 November 2007...*, s. 14–19.

Kluczowe w sytuacji wtargnięcia do szkoły *aktywnego strzelca* jest szybkie i prawidłowe rozpoznanie zagrożenia. Bardzo częstym zachowaniem w szkołach w sytuacji zagrożenia jest ignorowanie odgłosów strzałów, niedowierzanie, błędne interpretowanie czy osobista naoczna próba identyfikacji i oceny zagrożenia. Takie zachowania spowodowane są niewłączeniem sygnału alarmowego, jak *Azyl*, bądź niewyrobieniem odpowiednim nawyków, co związane jest z brakiem regularnych treningów. W wielu opisanych przypadkach kończyło się to śmiercią. W razie zagrożenia większość osób znajdujących się w rejonie ataku nie będzie w stanie prawidłowo zidentyfikować zagrożenia, a często nawet połączyć odgłosów wystrzałów z bronią palną. Brak regularnych szkoleń sprawia, że w sytuacji obecności *aktywnego strzelca* osoby znajdujące się w tym samym miejscu zachowują się w odmienny sposób, często bezpośrednio zagrażający ich życiu. Decyzja o ewakuacji bądź *Azylu* nie powinna wynikać z decyzji zagrożonej grupy uczniów czy pojedynczych nauczycieli, a z ogłoszonego sygnału alarmowego oraz wprowadzonych i wytrenowanych procedur. Wszelkie doraźne działania charakteryzują się przypadkowością, chaotycznością i nie mają nic wspólnego z prawidłową oceną sytuacji, której w takich warunkach trudno dokonać. Świadczy o tym choćby przykład próby otwarcia drzwi ewakuacyjnych przez dyrektora szkoły w Columbine, która zakończyła się szczęśliwie, mimo że miał on pęk 35 kluczy. W trakcie tego zamachu część uczniów dostała polecenie, aby się schować pod stół. Ci, którzy znajdowali się blisko wyjścia ze szkoły, wybiegli na zewnątrz, inni wyszli z sal na korytarz i stanęli twarzą w twarz z napastnikiem. Pracownicy szkoły, którzy znajdowali się na zewnątrz, chcieli wrócić do budynku, aby pomóc w ewakuacji uczniów, ale policja nakazała pozostawanie w bezpiecznej odległości, a sama czekała na przyjazd grup antyterrorystycznych SWAT³².

Sygnal alarmowy

W sytuacji wtargnięcia do szkoły osoby potencjalnie niebezpiecznej kluczowe jest nie tylko posiadanie procedur, ale i szybkość ich bezwzględnej aktywacji i stosowania. Na podstawie opisanych przypadków widać, że nawet osoby funkcyjne nie zawsze potrafią się zachować w takiej sytuacji. W szkole w Jokela dyrektorka szkoły nakazała pozostać w salach lekcyjnych i zamknąć drzwi. Pomimo wprowadzenia procedur sama chodziła po szkole, rozmawiając przez telefon, co w konsekwencji kosztowało ją utratę życia. Niektórzy nauczyciele pomimo jasnych poleceń wychodzili z sal lekcyjnych, by ustalić, jaka jest sytuacja.

³² E. Shapiro, *Columbine principal reflects...*

W ten sposób narażali życie nie tylko swoje, ale także uczniów³³. Z kolei w szkole w Kauhajoki został włączony sygnał nakazujący natychmiastowe opuszczenie budynku, co w przypadku *aktywnego strzelca* jest poważnym błędem. Uczniowie w panice biegali po szkole, starając się z niej wydostać. W przerażeniu nawet nie informowali napotkanych osób, co się dzieje i gdzie znajduje się napastnik, jedni uciekali drzwiami głównymi, inni gromadzili się w lobby, a jeszcze inni realizowali normalne zajęcia, nie zdając sobie sprawy z zagrożenia. Niektórzy uczniowie wpadali do sali lekcyjnej, w której znajdował się napastnik, inni, zamiast uciekać, wbiegali do sal po swoje rzeczy osobiste³⁴. Nie było wiadomo, gdzie mają się zebrać ewakuowani, niektórzy nie ewakuowali się wcale lub po ewakuacji wracali do budynku, ponieważ nie wierzyli w to, co się stało. Nauczyciele na podstawie list obecności obdzwaniiali uczniów, ustalając, czy wszystko z nimi w porządku. Pojawiły się problemy z wykonywaniem poleceń, ponieważ część myślała, że to fajerwerki, część, że ćwiczenie, inni, że winda zerwała się z lin i spadła na dół szybu, a jeszcze inni, że to broń na ślepe naboje³⁵. Z kolei w szkole w Marjory Stoneman ani nauczyciele, ani uczniowie nie byli przygotowani na wypadek strzelaniny. Gdy nastąpił atak, nie było wiadomo, kto ma uruchomić procedurę *Azyl*. Dodatkowo tzw. bezpieczne narożniki w salach, czyli miejsca, w których uczniowie znajdowaliby się poza zasięgiem ognia napastnika strzelającego przez drzwi, były zastawione przez meble, przez co niedostępne dla uczniów³⁶.

Procedury bezpieczeństwa

Ostatnim etapem po identyfikacji zagrożenia i uruchomieniu sygnału alarmowego jest praktyczne wprowadzenie procedur. W zasadzie bez względu na zagrożenie, końcowy efekt będzie taki sam – albo szkoła zostanie ewakuowana, albo wystąpi konieczność zastosowania procedury *Azyl*. Obie procedury mogą zaistnieć w dwóch okolicznościach szkolnych – w czasie lekcji albo przerwy. Im szybciej procedury zostaną wprowadzone, tym liczba ofiar będzie mniejsza. Większość szkół w naszym kraju, jak już wspomniano, ma tylko procedurę ewakuacyjną na wypadek pożaru, który w naszych realiach ma miejsce bardzo rzadko, czy rozpylenia gazu. Dodatkowo pożary nie wybuchają w całej szkole, z reguły są punktowe,

³³ Jokela School Shooting on 7 November 2007..., s. 14–19.

³⁴ Kauhajoki School Shooting on 23 September 2008..., s.14–18.

³⁵ Tamże, s.14–18.

³⁶ N. Nehamas, *No lockdown drills...*

co sprawia, że konieczność ewakuacji nie jest nagła, a sam pożar nie powoduje ofiar. W przypadku rozpylenia gazu – a jak pokazują doświadczenia, jest to gaz łzawiący lub pieprzowy, czyli nie jest śmiertelnie trujący – największym zagrożeniem nie jest sam gaz, a panika wywołana jego rozpyleniem.

W zamachu w Virginia Tech zamachowiec przeładował broń 17 razy. Należy pamiętać, o czym mówią specjaliści, że broń to tylko narzędzie, a słabą jej stroną jest konieczność przeładowania. Jest to moment, w którym można napastnikowi przeszkodzić. Są też osoby krytycznie podchodzące do aktywnych zachowań wobec napastnika, np. amerykański ekspert z dziedziny bezpieczeństwa w szkołach Kenneth S. Trump, który twierdzi, że istnieje wiele dowodów na to, że zamknięcie się w salach lekcyjnych jest najbardziej efektywnym sposobem na przeżycie sytuacji *aktywnego strzelca*. Uczenie dzieci i młodzieży samoewakuacji może sprawić, że skupieni i skoncentrowani na ucieczce ludzie będą łatwym celem dla napastnika. Z kolei nauczyciele skupią się na rzucaniu przedmiotów w napastnika, zamiast siedzieć cicho w zamkniętym i bezpiecznym pomieszczeniu. Różni specjaliści spierają się na temat skuteczności szkoleń z zakresu zachowania na wypadek *aktywnego strzelca*. Problemem jest taka organizacja szkolenia, aby nie stresować młodzieży i dzieci. Niektórzy uważają, że realizacja takiego szkolenia może być użyteczna dla samego napastnika, jeżeli bierze w nim udział. Przykładem może być strzelanina w Marjory Stoneman Douglas High School w Parkland, gdzie szkolenie miało miejsce miesiąc przed zamachem i uczestniczył w nim sam zamachowiec³⁷. Autor uważa, że nawet udział potencjalnego napastnika w treningu procedur, jeżeli są one dobrze opracowane, nie da mu żadnej dodatkowej wiedzy, którą mógłby wykorzystać w trakcie zamachu na swoją szkołę.

Dogłębna analiza zdarzeń z udziałem *aktywnego strzelca* jasno pokazuje, że odpowiednie zachowanie uczniów i nauczycieli w sytuacji ataku ma bezpośredni wpływ na liczbę ofiar. W takiej sytuacji najlepszą procedurą jest *Azyl*, który jest niczym innym jak zachowaniem pozwalającym na błyskawiczne odcięcie potencjalnych ofiar od napastnika.

³⁷ A. Buncombe, *Columbine anniversary: How a notorious mass shooting forever changed the way Americans go to school*, „The Independent”, 20.04.2019 r., <https://www.independent.co.uk/news/world/americas/columbine-anniversary-high-school-shooting-active-shooter-drills-alice-dylan-klebold-eric-harris-a8878741.html>, dostęp: 04.04.2020 r.

Procedura *Azyl* występuje także w innych wersjach, które mają ten sam cel – odizolowanie potencjalnych ofiar od napastnika. Jeden z systemów stworzony przez byłego policjanta SWAT nazywa się ALICE – *alert, lockdown, inform, counter, evacuate* (alarmuj, zamknij się, informuj, walcz, ewakuuj się). Uczniowie są instruowani, że nie mają stawiać się w roli ofiary, mówi się im, że zawsze jest jakaś opcja. Uciekając przed napastnikiem, powinni biec zygzakiem. Gdy napastnik wtargnie do klasy, powinni wyskoczyć przez okno, jeżeli jest taka możliwość, krzyczeć i rzucać w napastnika przedmiotami³⁸. System ten został zaadaptowany w szkołach w 14 tysiącach amerykańskich gmin³⁹. Inną używaną terminologią określającą procedurę *Azyl* są trzy słowa: *run, hide, fight* (uciekaj, chowaj się, walcz). W Stanach Zjednoczonych w przypadku młodszych klas proponuje się stosowanie tylko ucieczki i zamknięcia. Krytycy elementu *run* słusznie mówią, że nie powinno się opuszczać pomieszczenia, w którym jest bezpiecznie; wybiegając na zewnątrz, nie wiemy, gdzie znajduje się napastnik, przez co narażamy się na ryzyko utraty życia. Odnośnie do walki argumentem jest to, że większość ludzi nie jest szkolona do walki. Walczymy tylko wtedy, kiedy nie mamy innej opcji⁴⁰.



³⁸ Szczegółowe procedury zostaną opisane w ostatnim rozdziale.

³⁹ A. Buncombe, *Columbine anniversary...*

⁴⁰ *The Truth Behind the Run-Hide-Fight Debate...*

Uruchomienie procedury *Azyl* pozwala bardzo sprawnie odciąć całą społeczność szkolną od zagrożenia. Jest ona skuteczna także w przypadku np. chmury gazu zbliżającej się do szkoły, będącej wynikiem np. katastrofy kolejowej czy drogowej. Można spotkać opinie, że w przypadku ataku na szkołę dzieci mają małe szanse na ratunek. Analiza opisanych w pierwszym rozdziale przypadków świadczy jednak zupełnie o czymś innym. Nawet różne działania w ramach jednego budynku miały wpływ na liczbę ofiar. W najgorszym położeniu są osoby, które mają pecha znajdować się w pobliżu napastnika w momencie rozpoczęcia przez niego ataku. Osoby znajdujące się w innym miejscu bardzo często mają szansę na przeżycie po zastosowaniu odpowiednich procedur bezpieczeństwa. Już tylko na podstawie opisanych w opracowaniu przypadków zamachów jasno widać, że w żadnej ze szkół napastnik, mimo że miał broń, nie dostał się do sal lekcyjnych, w których uczniowie się zamknęli. Ofiary były konsekwencją strzelania przez drzwi i tego, że uczniowie wewnątrz znajdowali się w nieodpowiednich miejscach.

Najlepszym przykładem, że odpowiednie procedury bezpieczeństwa mają sens, jest przypadek szkoły w Parkland. Największa liczba ofiar była w miejscu, w którym strzelanina się rozpoczęła i uczniowie nie mieli szansy na odpowiednie zachowanie; śmierć poniosło 11 osób. Na pierwszym piętrze, gdzie uczniowie słyszeli odgłosy strzelaniny, prawidłowo zastosowano *Azyl*, przez co napastnik nie miał dostępu do potencjalnych ofiar. Z kolei na drugim piętrze, gdzie nie było słyhać strzałów, a część osób założyła, że to tylko trening i dodatkowo pojawił się sygnał do ewakuacji, napastnik zabił 6 osób⁴¹.

O skuteczności zamykania się w salach lekcyjnych świadczy też strzelanina w Virginia Tech. W jednej z sal studenci, słysząc strzały, zabarykadowali drzwi, trzymając je stopami i cały czas pozostając bardzo nisko nad podłogą. Napastnik nie mógł wejść do sali, więc kilka razy strzelił przez zamknięte drzwi, jednak nikt nie został nawet ranny. Przykład ten pokazuje także, dlaczego należy trzymać się nisko nad podłogą, poniżej 130 centymetrów, o czym będzie mowa w ostatnim rozdziale. W innej sali uczniowie również skutecznie zabarykadowali drzwi swoimi ciałami, ponieważ w całym budynku nie było możliwości zamknięcia drzwi do sal na klucz. Uczniowie barykadowując drzwi za pomocą rąk i nóg, trzymając się nisko nad podłogą i unikając centralnej części drzwi, uniemożliwili napastnikowi wejście do środka⁴².

⁴¹ P. Mazzei, Parkland Gunman Carried...

⁴² *Mass Shootings at Virginia Tech...*, s. 89–99.

Jeżeli chodzi o polskie doświadczenia, to najlepiej o skuteczności procedury *Azyl* świadczy przykład z Brześcia Kujawskiego, podczas którego napastnik po eksplozji pierwszego ładunku nie miał dostępu do innych uczniów, ponieważ w całym budynku zastosowano procedurę. Sytuacja ta była dla niego zaskoczeniem, o czym świadczy zmuszanie uczennicy, do której strzelał, do wzywania pomocy. Postępując w ten sposób, miał nadzieję na wywabienie innych osób z sal lekcyjnych.

Inny ważny element procedury *Azyl* to możliwość wyskakiwania przez okno podczas ataku. Jak widać na przykładzie Virginia Tech, możliwość taka została wykorzystana w jednej z sal wykładowych. W sali 204 prof. Liviu Librescu własnym ciałem bohatersko blokował drzwi, stwarzając studentom możliwość ewakuacji przez okno. Pomimo dużego ryzyka spowodowanego tym, że okna znajdowały się wysoko nad ziemią, decyzja ta okazała się trafna, szczególnie że nie było możliwości zamknięcia drzwi, a sam profesor przypłacił to życiem – został zabity, gdy napastnik strzelał przez zamknięte drzwi. Dziesięciu na szesnastu studentów wyskoczyło na zewnątrz i tylko dwóch odniosło kontuzje. Z pozostałych cztery osoby zostały ranne, a jedna zginęła⁴³. W sytuacji, gdy drzwi można zamknąć na klucz, bezpieczniejsze jest pozostawanie w sali. Jeśli uczniowie znajdują się w salach nie na parterze, lecz na wyższych piętrach, skakanie przez okno może zakończyć się śmiercią lub poważnymi obrażeniami ciała.

Jednym z najbardziej ryzykownych zachowań w trakcie wtargnięcia do szkoły napastnika jest próba opuszczenia szkoły ciągami komunikacyjnymi, jeśli nie ma się pewności, gdzie znajduje się napastnik. To sprawia, że liczba ofiar jest duża, nie tylko w wyniku bezpośredniego użycia broni czy ładunków wybuchowych, ale także kontuzji spowodowanych paniczną ucieczką. W takiej sytuacji napastnik ma też bezpośredni i łatwy dostęp do ofiar. Jak może wyglądać przebieg zamachu przy braku procedur i treningu, pokazuje przykład szkoły w Jokela. W trakcie strzelaniny jeden z nauczycieli po usłyszeniu komunikatu przez radiowęzeł wbrew poleceniom wyszedł z sali lekcyjnej, aby sprawdzić, co się dzieje. W części administracyjnej znalazł się twarzą w twarz z napastnikiem, ale udało mu się uciec. Część uczniów też wyszła na korytarz i natknęła się na zamachowca⁴⁴.

⁴³ Tamże, s. 89–99.

⁴⁴ *Jokela School Shooting on 7 November 2007...*, s. 19–21.

W sytuacji *aktywnego strzelca* nie znajduje zastosowania procedura kładzenia się na podłozie ani chowanie się pod stolikami, jeśli drzwi do sali lekcyjnej pozostają otwarte. Udawanie martwego także nie zwiększa szansy na przeżycie. Opisane przypadki jasno pokazują, że napastnicy potrafią po kilka razy wchodzić do jednej sali, skutecznie szukać ocalałych i dobijać rannych⁴⁵. Tylko osoby znajdujące się w „martwych” sektorach, w zamkniętych na klucz salach mają szansę na przeżycie zamachu.

Nie znajdują również zastosowania często proponowane rozwiązania, także przez policję, sugerujące konieczność barykadowania drzwi do sal lekcyjnych za pomocą ławek, krzesełek, szaf itp. Wynika to z następujących przyczyn:

- ✓ ze względu na przepisy ppoż., większość drzwi do sal lekcyjnych otwiera się na zewnątrz, więc barykadowanie nie ma najmniejszego sensu,
- ✓ przesuwanie mebli powoduje hałas i daje napastnikowi gwarancję, że w danej sali znajdują się potencjalne ofiary,
- ✓ barykadowanie drzwi powoduje, że uczniowie znajdują się w centralnej części drzwi, przez co mogą być rażone nawet bez konieczności ich otwierania,
- ✓ zamykając drzwi na klucz i siedząc cicho, sprawiamy, że napastnik nie ma pewności, czy w danej sali znajdują się ludzie, a próby otwierania drzwi, dobijania się do sali, zajmują czas, przez co wydłużają czas na przybycie odpowiednich służb,
- ✓ barykadowanie drzwi od wewnątrz poprzez tworzenie zapory z mebli buduje barierę ochronną dla napastnika, uniemożliwiając skuteczną z nim walkę w przypadku, gdy uda mu się dostać do środka.

Trenowanie procedur bezpieczeństwa

Zamach w Columbine High School niewątpliwie wpłynął na większą dbałość o kwestie bezpieczeństwa, nie tylko w Stanach Zjednoczonych. W wielu szkołach po zamachu wprowadzono zasadę zero tolerancji wobec każdego, kto wykazuje destruktywne zachowania lub grozi użyciem jakiegokolwiek przemocy wobec innych uczniów⁴⁶.

⁴⁵ *Mass Shootings at Virginia Tech...*, s. 89–99.

⁴⁶ Mark Manes, który sprzedał Harrisowi broń i 100 sztuk amunicji dzień przed zamachem, trafił do więzienia na sześć lat. Inny mężczyzna, Philip Duran, który poznał Harrisa i Klebolda z Manesem – także trafił do więzienia. *Columbine Shooting*, „History...

O tym, że trenowanie procedur ma sens, świadczą choćby dwa przykłady. W szkole w Sandy Hook w kilku przypadkach dzieci i nauczyciele przeżyli, ponieważ schowali się w pomieszczeniach, zamknęli drzwi i siedzieli cicho. Kilka tygodni wcześniej w szkole odbył się trening procedury *Azyl*, dzięki czemu dzieci i nauczyciele wiedzieli, co mają zrobić i ocalili życie⁴⁷. Podobnie w szkole w Brześciu Kujawskim – dwa lata przed zamachem nauczyciele i pracownicy szkoły zostali przeszkoleni z procedur bezpieczeństwa, w tym z procedury *Azyl*. Dzięki temu po pierwszych strzałach i wybuchu ładunku drzwi zostały zabarykadowane, a napastnik nie miał dostępu do kolejnych potencjalnych ofiar.



Obecnie już 95 proc. amerykańskich szkół organizuje treningi procedury *Azyl*. W latach 2015–2016 szkół takich było 92 proc., natomiast w latach 2003–2004 – 79 proc.⁴⁸. Szkolenia takie prowadzi się bez względu na to, czy szkoła znajduje się w dużym mieście, czy na terenach

⁴⁷ https://en.wikipedia.org/wiki/Sandy_Hook...

⁴⁸ *Violence prevention*, National Center of Educational Statistics, <https://nces.ed.gov/fastfacts/display.asp?id=54>, 09.04.2020 r.

wiejskich. Przed zamachem w Columbine High School tego typu szkoleń raczej się nie realizowało⁴⁹.

W 2015 r. tylko pięć stanów w USA nakładało na szkoły obowiązek prowadzenia jakiejś formy treningu *Azyl*, były to: Arkansas, Illinois, Missouri, New Jersey, Oklahoma i Tennessee. Przykładowo w stanie Illinois jest obowiązek przeprowadzenia trzech treningów ewakuacji rocznie, w tym jednej w obecności straży pożarnej. W stanie Missouri ćwiczenia *Azyl* prowadzone są przez przedstawiciela służb porządkowych. Dodatkowo tworzone są rozwiązania mające na celu zachęcanie uczniów do informowania o każdym podejrzanym i potencjalnie niebezpiecznym zachowaniu. W stanie New Jersey w każdym miesiącu musi być prowadzona przynajmniej jedna ewakuacja oraz jedna procedura bezpieczeństwa, jak *Azyl* czy związana z warunkami pogodowymi. Dodatkowo prowadzi się ewidencję treningów. W stanie Arizona treningi *Azylu* prowadzone są bez elementów symulacji ataku i polegają tylko na zamknięciu się w najbliższej sali lekcyjnej, zgaszeniu światła i zachowaniu ciszy. Taka sama procedura jest stosowana także w sytuacji zagrożenia chemicznego z zewnątrz⁵⁰.

Według badań przeprowadzonych w USA wśród młodzieży w wieku od 13 do 17 lat, 25 proc. z nich bardzo boi się strzelaniny w szkole, a 32 proc. boi się w pewnym stopniu (wśród chłopców 22 do 29 proc., wśród dziewczyn 28 do 35 proc.). Podobnie wygląda to w odniesieniu do rodziców: 24 proc. martwi się bardzo, a 39 proc. w jakimś stopniu. W celu zapobiegania sytuacjom niebezpiecznym uczniowie jako skuteczne podawali takie rozwiązania, jak: skupienie się na osobach chorych psychicznie, zakaz noszenia broni na terenie szkoły, zainstalowanie wykrywaczy metali przy wejściu do szkoły czy noszenie broni przez nauczycieli i pracowników szkoły. Jeżeli chodzi o przyczyny i sposoby ochrony przed tego typu zdarzeniami, to zakaz dostępu do broni dla osób chorych psychicznie uważa się za bardzo efektywny środek zapobiegawczy – 57 proc., w jakimś stopniu skuteczny – 29 proc., poprawa poziomu wykrywania i leczenia chorób psychicznych – 55 proc. i 31 proc.; posiadanie przez szkołę wykrywaczy metali – 40 proc. i 39 proc.; zakaz dostępu do broni ofensywnej – 39 proc. i 27 proc. oraz pozwolenie pracownikom szkoły i nauczycielom na noszenie broni – 12 proc. i 27 proc. Badanie zostało przeprowadzone w marcu i kwietniu 2018 r., tj. po zamachu

⁴⁹ E. Shapiro, *20 years after Columbine...*

⁵⁰ L. Rygg, *School Shooting Simulations...*, s. 217–220.

w Marjory Stoneman Douglas High School oraz w związku z 19. rocznicą zamachu na Columbine High School⁵¹.

Brutalne i niebezpieczne zdarzenia w szkołach mogą mieć miejsce w każdym zakątku świata, a ich głównymi negatywnymi „aktorami” są sami uczniowie. To sprawia, że procedury bezpieczeństwa jak ewakuacja i *Azyl* powinny mieć bezwzględnie wszystkie szkoły na świecie. Samo trenowanie procedur ma na celu nie tylko przygotowanie odpowiedniego systemu bezpieczeństwa w szkole, ale także cel edukacyjny. Okres szkolny to idealny czas na zdobywanie wiedzy i nawyków niezbędnych do skutecznego działania w sytuacjach niebezpiecznych.

Samej konieczności prowadzenia szkoleń z procedur, szczególnie w USA, nikt nie kwestionuje, jednak problemem jest sposób ich prowadzenia. Ponieważ część z nich jest źle prowadzona, co powoduje duży negatywny rozgłos medialny, pojawiają się głosy optujące za ich zaprzestaniem. W niektórych przypadkach firmy szkoleniowe starają się wiernie odtworzyć atmosferę takiego zagrożenia, strzelając np. z plastikowych kul do nauczycieli i uczniów. W niektórych przypadkach używa się sztucznej krwi, nagranych dźwięków imitujących strzelanie czy krzyków dzieci i młodzieży. Rodzice, argumentując przeciwko tego typu szkoleniom, twierdzą, że zamiast obniżyć ryzyko poszkodowania w trakcie zamachu, sprawiają one, że dzieci nie chcą chodzić do szkoły, ponieważ boją się, że zostaną zabite.

Głośno było o jednym z takich szkoleń przeprowadzonych w styczniu 2019 r. w Meadowlawn Elementary School w stanie Indiana, podczas którego prowadzący strzelali plastikowymi kulami w plecy klęczącym nauczycielom, mówiąc, że tak to będzie wyglądało, jeżeli nic nie zrobią. Ciekawe, że szkolenie prowadziła policja, a strzelał lokalny szeryf. Szkolenie skończyło się formalną skargą do sądu i przesłuchaniami. The Indiana State Teachers Association domagała się zakazu strzelania z czegokolwiek do nauczycieli i uczniów w trakcie szkoleń. Sytuacja ta miała miejsce w trakcie szkolenia według układu ALICE. Firma

⁵¹ N. Graf, *A majority of U.S. teens fear a shooting could happen at their school, and most parents share their concern*, „Pew Research Centre”, 18.04.2018 r., <https://www.pewresearch.org/fact-tank/2018/04/18/a-majority-of-u-s-teens-fear-a-shooting-could-happen-at-their-school-and-most-parents-share-their-concern/>, dostęp: 22.04.2020 r.

ubezpieczeniowa Iowa school insurance company zapłaciła 250 tysięcy dolarów w ramach odszkodowań za źle przeprowadzone szkolenia ALICE w ciągu dwóch lat⁵².

W dyskusjach kwestionowane jest szkolenie zbliżone do warunków realnych, tj. z wejściem do szkoły podstawionego napastnika, w niektórych sytuacjach ogłaszanie alarmu z podaniem informacji, że to nie jest trening. Wiele osób uważa, że nie ma dowodów na poparcie twierdzenia, że takie szkolenia przygotowują na wypadek zaistnienia *aktywnego strzelca*. Z niektórych takich szkoleń dzieci i młodzież mogą wyjść w stanie traumy emocjonalnej i zamiast pomóc, szkolenie powoduje szkody emocjonalne. Uczestnicy takich szkoleń w USA mówią, że nawet strzelanie ślepą amunicją przez trenerów powoduje ogromny stres. Po niektórych szkoleniach młodzież musi korzystać z pomocy lekarzy i psychiatrów, którzy nie znając realiów, deprecjonują takie treningi, nie ponosząc jednak osobistej odpowiedzialności za ofiary. Niektórzy uważają, że liczba strzelanin w szkołach, chociaż rośnie, to statystycznie nie jest przyczyną zbyt wielu śmierci. Osoby te zapominają, że szkolenie nawyków ma na celu nie tylko przetrwanie w sytuacji kryzysowej w szkole, ale także w życiu codziennym. Wynika to z tego, że podobnie należy się zachować także w hotelu, na dworcu czy w innych budynkach, do których wtargnie *aktywny strzelec*. O ile można się zgodzić, że szkolenie w warunkach symulacji ataku jest nieefektywne i powoduje ogromny stres u uczestników, to samo trenowanie zachowań jest bezwzględnie konieczne. Potwierdzają to nie tylko amerykańskie doświadczenia, ale także polskie.

Według Narodowego Komitetu Bezpieczeństwa (The National Safety Council)⁵³, istnieje trzykrotnie większe ryzyko śmierci w wyniku zadławienia, 10-krotnie większe – utopienia i 23 razy większe w wypadku drogowym. Trudno porównywać te sytuacje, szczególnie że nie da się na nie nikogo przygotować, natomiast na wypadek *aktywnego strzelca* już można. Równie dobrze można nie trenować ewakuacji pożarowej, bo ludzie nie giną, tymczasem może właśnie dlatego nie giną, że są dobre treningi, dzięki którym można zwiększyć wykrywalność zagrożeń pożarowych i zredukować liczbę potencjalnych ofiar. Niektórzy uważają, że szkolenie nie powinno dotyczyć małych kilkuletnich dzieci. Trudno się z tym zgodzić; z doświadczeń autora wynika, że szkolenia bez żadnego stresu mogą

⁵² A. Herron, „*It hurt so bad*”: *Indiana teachers shot with plastic pellets during active shooter training*, „IndyStar”, 17.12.2019 r., <https://eu.indystar.com/story/news/politics/2019/03/21/active-shooter-training-for-schools-teachers-shot-with-plastic-pellets/3231103002/>, dostęp: 6.04.2020 r.

⁵³ G. Enright, *School shooting drills...*

przechodzić niespełna czteroletnie dzieci. Na szczęście większość rodziców zdaje sobie z sprawę z zagrożeń i akceptuje udział swoich dzieci w tego typu szkoleniach. Niektórzy negują nawet trenowanie takich elementów, jak barykadowanie się w pomieszczeniach, ze względu na przeżywany stres. Trudno się z tym zgodzić, ponieważ tego typu negatywne odczucia dzieci są efektem złego doboru form i metod prowadzenia szkoleń.



Więcej osób z kolei popiera szkolenia, ale skierowane do samych nauczycieli, porównując je do szkoleń w samolotach przed startem. Pasażerowie nie zwracają uwagi na szczegóły, bo każdy uważa, że załoga jest na miejscu i w sytuacji kryzysowej powie, co i jak robić. Innym argumentem używanym przez krytyków w USA jest fakt, że strzelanin w szkołach jest bardzo mało, tylko 2 proc. zabójców to młodzi ludzie, z czego w latach 1994–2018 w 90 proc. tego typu zdarzeń z użyciem broni strzeleckiej była tylko jedna ofiara. Jednak liczba przypadków, w których ofiar jest więcej, rośnie. Mimo że są to rzadkie wydarzenia, to jednak efekt jest traumatyczny nie tylko dla dzieci i nauczycieli, ale także dla rodziców i lokalnej

społeczności. W szkoleniach ważne jest nauczenie dzieci, co mają zrobić podczas pierwszych 15–20 sekund, które są kluczowe⁵⁴.

W kwestii prowadzenia ćwiczeń z procedur w sytuacji *aktywnego strzelca* wypowiadał się w 2019 r. kandydat demokratów na stanowisko prezydenta USA Andre Yang. Według niego, tego typu ćwiczenia powinny zostać zakończone, głównie dlatego, że wywołują u dzieci traumę, niepokój oraz poczucie, że stres związany z treningiem znacznie przekracza prawdopodobieństwo wystąpienia realnej sytuacji. Yang wyraził opinię, że chciałby, aby edukatorzy z tego zakresu większą uwagę skupili na psychologicznych aspektach, jakie niosą ze sobą tego typu szkolenia i przytoczył dane, z których wynika, że ryzyko śmierci z rąk *aktywnego strzelca* w szkole wynosi 1 do 614 milionów. Skrytykował wiele szkół ze swojego dystryktu, w których prowadzono ćwiczenia z użyciem ślepej amunicji symulujących realną sytuację. Według słów Yanga, jego syn w 2019 r. miał tego typu ćwiczenia cztery razy i jedynymi efektami szkoleń miały być stres, strach i zamieszanie w życiu dzieci i ich rodzin. Jego zdaniem, tego typu szkolenia powinny być tylko opcjonalne. Stwierdził: „To powinno być zakończone. Jestem rodzicem i wiem, że wszyscy chcemy, aby nasze dzieci były bezpieczne w salach lekcyjnych, ale nie ma dowodów, że ćwiczenia procedury *aktywny strzelec* pomagają uczniom przygotować się do sytuacji realnej”⁵⁵. Trudno się z tym zgodzić; to jest opinia człowieka, który nie odpowiada za szkołę, więc może sobie na takie słowa pozwolić dla politycznego poparcia. Należy pamiętać, że w przypadku tragicznych zdarzeń rodzice od razu pozywają szkołę do sądu za to, że nie zapewniła bezpieczeństwa, zresztą przepisy nakładają na szkoły taki obowiązek. Poza tym, jak pokazują przytoczone w pierwszym rozdziale przykłady, jest dokładnie odwrotnie niż mówi Yang. W większości przypadków odpowiednie zachowanie uratowało życie uczniom i nauczycielom, a konsekwencją niektórych zamachów było m.in. wyburzenie całych szkół i budowanie ich od nowa.

Według Yanga, trzy miliardy dolarów wydawane rocznie na ćwiczenia aktywnego strzelca oraz bezpieczeństwo w szkołach powinny zostać wydane na doradztwo, pielęgniarstwo i nauczycieli. Yang twierdził,⁵⁶ że takie ćwiczenia terroryzują dzieci w szkołach. Według

⁵⁴ C. Sandell, E. Shapiro, A. Stone, B. Perlow, *There's never a safe...*

⁵⁵ B. Fearnow, Andrew Yang proposes ending school shooter drills as part of presidential campaign platform, „Newsweek”, 11.04.2019 r., <https://www.newsweek.com/andrew-yang-end-active-school-shooter-drills-proposal-gun-safety-mass-shooting-education-1469673>, dostęp: 06.04.2020 r.

⁵⁶ Tamże.

podanych przez niego statystyk, 32 proc. nastolatków cierpi z powodu zaburzeń lękowych, a 22 proc. – z powodu zaburzeń psychicznych. Argument ten jest o tyle ciekawy, że w większości zamachowcami są obecni lub byli uczniowie, więc biorąc pod uwagę statystyki zaburzeń psychicznych, tym bardziej należy uwzględnić ryzyko wystąpienia sytuacji niebezpiecznej i przygotować społeczność szkolną na wypadek jej zaistnienia. Opinie podobne do tych głoszonych przez Yanga są charakterystyczne dla osób, które nie mają żadnej wiedzy w zakresie bezpieczeństwa i mogą przynieść taki skutek, że obawiając się niewielkiego stresu u dzieci, narazimy je na gigantyczny stres i ryzyko utraty życia spowodowane brakiem umiejętności pozwalających na przeżycie w sytuacji ekstremalnej.

Amerykańskie stowarzyszenie psychologów (The National Association of School Psychologists (NASP) proponuje, aby takie szkolenia były poprzedzone pokazami filmów, dyskusją teoretyczną, treningiem zachowań, zanim będzie można prowadzić symulacje ataku. Jeśli wykorzystuje się pełną gamę narzędzi symulacyjnych, jak wystrzały z broni palnej przy użyciu ślepej amunicji czy sztuczna krew, ćwiczenia nigdy nie powinny być obowiązkowe dla wszystkich. Niemniej jednak już na przykładzie symulacji *aktywnego strzelca* zrealizowanych na terenie USA widać, jakie konsekwencje dla dzieci i nauczycieli niesie takie podejście: część uczniów i nauczycieli rezygnuje z udziału w ćwiczeniach; część uczniów zgłasza się na ochotnika, aby grać rolę ofiary, traktując to jako dobrą zabawę; niektórzy uczniowie przeżywają traumę emocjonalną; mają noce koszmary; a inni wprowadzają szkolne rozwiązania w swoich domach, testując je na młodszym rodzeństwie. Oczywiście są także uczniowie, którzy pozytywnie odbierają takie treningi i czują się bezpiecznie w szkole po ich przeprowadzeniu.

Inne rozwiązanie mające zadziałać w przypadku *aktywnego strzelca* to noszenie broni przez nauczycieli. Takie rozwiązanie nie jest najlepsze. W jednym przypadku w Idaho State University profesor postrzelił się w nogę w wyniku nieodpowiedniego obchodzenia się z bronią. Nie wystarczy mieć broń, aby jej skutecznie użyć. Mogą to robić doświadczeni i sprawdzeni w akcji żołnierze i policjanci, ale nierealne jest, aby w każdej szkole była taka osoba; np. w Polsce mamy około 65 tys. szkół i przedszkoli. W USA od zamachu w Sandy Hook 14 grudnia 2012 r. do 10 czerwca 2014 r. miały miejsce 34 szkolne zamachy *aktywny strzelec*⁵⁷.

⁵⁷ L. Rygg, *School Shooting Simulations...*, s. 217–220.

Bardzo często w czasie szkoleń w ramach Dnia Bezpieczeństwa, organizowanych przez autora⁵⁸, część rodziców świadomie nie wysyła dzieci do szkoły, uważając, że w ten sposób ochroni je przed niepotrzebnym stresem. Niestety jest dokładnie odwrotnie: dobrze zrealizowane zajęcia praktyczne nie powodują stresu, dzieci dobrze się bawią i nabierają odpowiednich postaw mających pozytywny wpływ na ich bezpieczeństwo. Dzieci, którym rodzice świadomie nie pozwolili zdobyć tej wiedzy, w sytuacji stresowej będą sparaliżowane strachem, nie będą potrafiły zadbać o bezpieczeństwo swoje i rówieśników, a dodatkowo będą stanowiły zagrożenie dla innych przez to, że nie będą reagować odpowiednio do zarządzonych procedur.

W związku z tym pojawia się pytanie: czy możliwe jest przygotowanie na sytuację niebezpieczną bez straszenia uczestników szkoleń? Według autora opracowania, powodem, dla którego część opinii publicznej ma awersję do szkoleń, przede wszystkim na wypadek *aktywnego strzelca*, jest mylenie pojęć „ćwiczenie” i „trening”. Ćwiczenia zawierają elementy realizmu, jak sztuczna krew, dźwięki, ślepa amunicja, pozoracja itp. Trening zawiera takie elementy, jak suche powtarzanie pewnych użytecznych zachowań – ewakuacja, zamykanie się w salach, wyciszenie, chowanie się itp. Oczywiście można obie te formy zrealizować w jednej szkole, ale nie tego samego dnia. Najpierw należy wypracować świadomość zagrożeń, umiejętności, nawyki, a dopiero później wprowadzić ćwiczenia, i raczej nie w szkole podstawowej. Dobrym przykładem są tu treningi zachowania na wypadek pożaru. W takich szkoleniach nikt nie podpala szkoły, aby wiernie odzwierciedlić warunki i przygotować ludzi na pożar. Szkolimy się po to, aby robić prawidłowo pewne rzeczy na wypadek sytuacji stresującej i niebezpiecznej⁵⁹.

Szkolenia są także niezwykle istotne ze względu na to, że w realu sytuacje mogą przebiegać w wielu wariantach trudnych do przewidzenia, szkolenia natomiast zwiększają szanse na podjęcie odpowiedniej w takiej sytuacji decyzji. Profesor Jaclyn Schidkraut, wykładowczyni na State University of New York w Oswego, kwestiami bezpieczeństwa w szkołach interesuje się ze względu na osobistą perspektywę. Wychowywała się w Parkland

⁵⁸ Autorskie szkolenie procedur bezpieczeństwa, polegające na trenowaniu ewakuacji i *Azylu* całej szkoły, bez względu na jej wielkość, zarówno w czasie przerwy, jak i lekcji.

⁵⁹ Opinia ta poparta jest kilkuletnim doświadczeniem autora w prowadzeniu szkoleń całych szkół jednocześnie – zarówno na wypadek pożaru, jak i wtargnięcia do szkoły *aktywnego strzelca*. Szkoleniami, które nie powodują żadnych negatywnych emocji, zostało objętych już kilkanaście tysięcy dzieci i młodzieży.

na Florydzie, gdzie doszło do opisanego w opracowaniu zamachu na Marjory Stoneman Douglas High School. Schidkraut uważa, że jednym z powodów tak dużej liczby ofiar w tym zamachu był brak szkoleń uczących, jak się zachować w takiej sytuacji, a dzieci i nauczyciele nie wiedzieli, co i jak mają robić. Brak szkoleń został także w śledztwie uznany za jeden z powodów tak dużej liczby ofiar. Schidkraut twierdzi, że szkolenia w szkołach powinny być prowadzone i że można prowadzić je w sposób niepowodujący traumy u szkolonych, przy zachowaniu ich skuteczności. Nie rekomenduje ona jednak szkoleń z wykorzystaniem sztucznej krwi i plastikowych kul. Bardziej użyteczne jest trenowanie zachowań na wypadek interwencji służb ratunkowych⁶⁰.



W amerykańskich mediach można znaleźć filmiki ze źle przeprowadzonych ćwiczeń. Dramat polega na tym, że często są to filmy szkoleniowe, przygotowane bez znajomości problemu i specyfiki szkolnej. Bardzo często osoby znajdujące się w sali lekcyjnej zatrzasują drzwi (bez zamykania na klucz) lub barykadują ławkami i krzesłkami drzwi, które otwierają

⁶⁰ J. Schidkraut, *Do lockdown drills...*

się na zewnątrz, co z oczywistych powodów nie ma sensu. W innych przypadkach autorzy takich szkoleń namawiają do natychmiastowego opuszczenia szkoły, co jest bardzo ryzykowne, ponieważ z reguły nie wiadomo, gdzie znajduje się napastnik. Bardzo często można trafić na wypowiedzi osób używających terminów „ćwiczenie” i „trening” zamiennie, co jest błędem. Ćwiczenia zawierają bowiem w sobie element realizmu, wprowadzany na bazie szkolenia teoretycznego i praktycznego⁶¹.

W sytuacjach, kiedy dzieci nie są informowane, że odbędzie się tego typu trening, dochodzi do sytuacji, w których szkoły są skarżone przez rodziców, a dzieci przeżywają traumę. Trudno się z tym nie zgodzić, to też psuje chęć szkolenia się w innych szkołach. W Stanach Zjednoczonych wiele w kwestii organizowania szkoleń i ćwiczeń zależy od dyrekcji szkoły czy władz lokalnych. Mało jest badań pokazujących skuteczność i przydatność takich szkoleń. Jedną z osób, które się tym zajmują, jest wspomniana już profesor Jaelyn Schildkraut. Zauważyła ona, że po Columbine wiele szkół miało problemy z określeniem skuteczności wprowadzanych procedur bezpieczeństwa. W wielu wprowadzono bardzo nieefektywne rozwiązania, np. wykrywacze metali czy kuloodporne plecaki, wydając duże pieniądze na środki, które dają złudne poczucie bezpieczeństwa. Schildkraut uważa, że jeżeli drzwi sali są zamknięte na klucz, światło zgaszone, a dzieci znajdują się poza zasięgiem strzału, napastnik ma niewiele możliwości działania do przyjazdu policji. Schildkraut prowadzi także badania: ocenia, czy uczniowie zamykają się w salach na klucz, czy siedzą cicho, gaszą światło; po miesiącu przyjeżdża i ponownie ocenia sytuację; bada też poczucie bezpieczeństwa u dzieci przed i po szkoleniu. Osobiście rozumie rodziców, ale uważa, że dzieciom należy dać narzędzia, aby sobie poradziły w skrajnie niebezpiecznych sytuacjach⁶².

W 2007 r. psycholożki Elizabeth Zhe i Amanda Nickerson ustaliły, że kiedy treningi i ćwiczenia są prowadzone zgodnie z tzw. dobrymi praktykami, bez niepotrzebnego stresu podnoszą świadomość, jak należy się zachować w niebezpiecznej sytuacji. Według Narodowego Stowarzyszenia Psychologów (The National Association of School Psychologists), dobre praktyki szkoleń z zakresu *Azylu* nie zawierają elementów pozorujących realny atak, jak krzyki i sztuczna krew. Uczestnicy treningów/szkoleń i ćwiczeń powinni

⁶¹ Tamże.

⁶² N. Minor, A. Dukakis, *How Effective Are School Lockdown Drills?*, 19.04.2019 r., <https://www.npr.org/2019/04/19/715193493/how-effective-are-school-lockdown-drills?t=1586213049748>, dostęp: 7.04.2020 r.

wiedzieć, że sytuacja, w której uczestniczą, jest sztuczna, a nie realna, co pozwala uniknąć traumy. Samo szkolenie i ćwiczenia powinny być dostosowane do wieku uczestników. Nauczyciele zawsze powinni być gotowi do udzielania odpowiedzi na wątpliwości i pytania⁶³.

Według Stowarzyszenia Szkolnych Psychologów w USA, dobrze zrealizowany trening procedury *Azyl* powinien zawierać takie elementy, jak m.in.:

- ✓ utworzenie szkolnego zespołu ds. bezpieczeństwa, który współpracuje ze służbami porządkowymi,
- ✓ przeprowadzenie oceny środowiska szkolnego,
- ✓ przeprowadzenie analizy w celu wypracowania optymalnych procedur bezpieczeństwa,
- ✓ przygotowanie treningu procedur z uwzględnieniem specyficznego środowiska danej szkoły,
- ✓ określenie celu i przygotowanie planu treningu, zakładającego stopniowe przechodzenie od najprostszycy elementów do trudniejszych oraz ustalenie ram czasowych,
- ✓ zapewnienie wsparcia logistycznego treningu,
- ✓ przygotowanie systemu łączności pozwalającego na przekazywanie niezbędnych sygnałów oraz zbieranie informacji o wnioskach i doświadczeniach,
- ✓ przygotowanie długoterminowego planu zapewniającego utrzymanie nabytych umiejętności oraz określenie potrzeb szkoleniowych w innych obszarach⁶⁴.

Mimo przytoczonych ustaleń z 2007 r. 51 milionów uczniów amerykańskich szkół podstawowych w dalszym ciągu nie wie, jak takie szkolenia powinny przebiegać. Czy szkolenia z użyciem ślepej amunicji i symulacji są bardziej efektywne niż takie, o których uczniowie wiedzą zawczasu? Uczniowie przeżywają to bardzo głęboko, do momentu, w którym dowiadują się, że to jest trening. Przeciwnicy takiego rozwiązania uważają, że uczniowie traktują takie ćwiczenia mniej poważnie⁶⁵.

⁶³ J. Schidkraut, *Do lockdown drills...*

⁶⁴ *Best Practice Considerations for Schools in Active Shooter and Other Armed Assailant Drills*, Guidance From the National Association of School Psychologists and the National Association of School Resource Officers, December 10, 2014, Updated April 2017, <https://www.nasponline.org/resources-and-publications/resources-and-podcasts/school-climate-safety-and-crisis/systems-level-prevention/best-practice-considerations-for-schools-in-active-shooter-and-other-armed-assailant-drills>, dostęp: 7.04.2020 r.

⁶⁵ W 39 stanach w USA w przypadku wtargnięcia *aktywnego strzelca* obowiązuje procedura barykadowania się w klasach. W innych stanach obowiązują zasady ustalone przez *Education Commission of the State*, według których generalnie szkolenia z procedur powinny być realizowane dwa razy do roku. C. Thompson, *Parents*

W oparciu o doświadczenia autora niniejszego opracowania, w szkołach podstawowych w przypadku młodszych dzieci powinno się całkowicie rezygnować z używania takich słów jak „terrorysta” i „bomba”. Wynika to z tego, że dziecko zna terrorystę tylko z filmów czy gier komputerowych, będzie się go bało, a jednocześnie prawdopodobnie nigdy w życiu go nie zobaczy. Nastawiając się na tego typu zagrożenie, nie będzie w stanie rozpoznać swojego rówieśnika, który może chorować psychicznie i będzie bardziej niebezpieczny niż potencjalny terrorysta. Podobnie gdy powiemy, że w szkole podłożona jest bomba, dzieci będą sparaliżowane strachem. Tymczasem dzieci powinny reagować na sygnały alarmowe, a nie zastanawiać się, czy dana sytuacja jest niebezpieczna bardziej, czy mniej. Wystarczy używać terminu „osoba niebezpieczna”, który jest dzieciom wpajany przez rodziców od najwcześniejszych lat, a będą one w stanie ocenić, kto może być dla nich niebezpieczny. Dodatkowo przed rozpoczęciem treningu dzieci powinny zostać zapoznane z całym scenariuszem szkolenia, aby wiedziały, co i dlaczego będzie się po kolei działo i do czego to ma je przygotować. Z praktyki wynika, że już siedmioletnie dzieci doskonale rozumieją cel takich szkoleń i potrafią potem w domu opowiedzieć rodzicom o procedurach. Bardziej świadomi rodzice trenują wybrane elementy procedur także w domu⁶⁶.

question whether shooting drills traumatize kids, 10.02.2019 r.,
<https://apnews.com/e8ea3acddb574f07ad3b6b3cf2278711>, dostęp: 8.04.2020 r.

⁶⁶ Doświadczenia autora z prowadzonych szkoleń i rozmów z rodzicami.